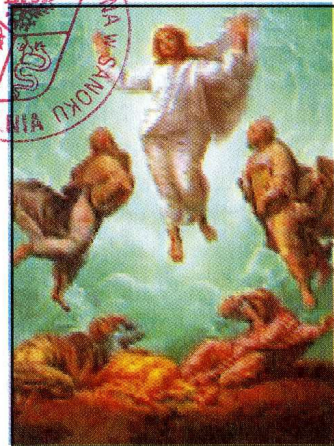


# Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY



Góra Przemienienia nr 47 (120) 20 listopada 2005r.

**20 listopada**

Ez 34,11-12.15-17; Ps 23;  
1 Kor 15,20-26.28;  
Mt 25,31-46

**21 listopada**

Dn 1,1-6.8-20; Dn 3;  
Łk 21,1-4

**22 listopada**

Dz 2,31-45; Dn 3;  
Łk 21,5-11

**23 listopada**

Dn 5,1-6.13-14.16-17.23-28; Dn 3;  
Łk 21,12-19

**24 listopada**

Dn 6,12-28; Dn 3;  
Łk 21,20-28

**25 listopada**

Dn 7,2-14; Dn 3;  
Łk 21,29-33

**26 listopada**

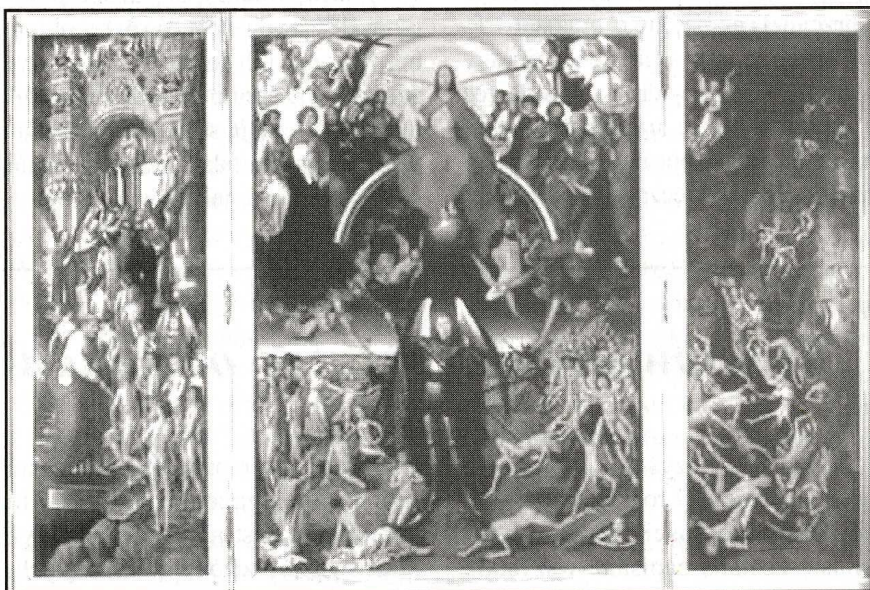
Dn 7,15-27; Dn 3;  
Łk 21,34-36

W NUMERZE:

Świętowaliśmy rocznicę odzyskania Niepodległości.....	2
Kazanie.....	4
Ogłoszenia i intencje.....	6
Listopadowe zamyślenia.....	8
191 rocznica urodzin bł. Ojca Edmunda Bojanowskiego.....	10
Portret Proboszcza.....	12

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

*Chrystus Król – Sędzią Wszechświata*



Wizja Sądu Ostatecznego z Ewangelii św. Mateusza (Mt 25,14-30) inspirowała przez wieki artystów. Ta pełna dramaturgii scena jest głośnym wołaniem do sumienia człowieka i stwarza pole do popisu dla wyobraźni uzdolnionych artystycznie umysłów. Znamy scenę Sądu Ostatecznego z kaplicy Sykstyńskiej, dzieło pędzla wspaniałego artysty renesansu Michała Anioła. Dzisiaj chciałem się skupić na innej wizji tego wydarzenia: na dziele – tryptyku **Hansa Memlinga**, które obecnie znajduje się w Gdańsku i jest jednym z najcenniejszych dzieł sztuki na terenie Polski.

Malowany na dębowych deskach

ołtarz znalazł się w Gdańsku w 1473 roku. Stał się łupem gdańskiego pirata Pawła Benecke zdobytym w czasie blokady angielskich okrętów przez flotę miast Hanzy. Pierwotnym przeznaczeniem tego dzieła, podróżującego z Niderlandów galeonem „San Matteo”, była Florencja; został bowiem zamówiony przez jednego z tamtejszych bankierów. Skomplikowane dzieje historii sprawiły, że znalazł się w kościele Mariackim w Gdańsku, a obecnie jest w posiadaniu Muzeum Narodowego w tym mieście.

Dzieło niderlandzkiego malarza jest monumentalne. Otwarty ołtarz przedstawia wizję Sądu Ostatecznego,  
(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

której centrum wyznacza postać **Chrystusa – Sędziego**, Zbawiciela i Króla Nowego Przymierza. Ubrany jest On w czerwony, królewski płaszcz, tronem dla Niego jest złocisty łuk, a podnóżkiem kula ziemiska. W tym przedstawieniu pobrzmiewają słowa dzisiejszej Ewangelii: „**Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na swym tronie, pełnym chwały**” (Mt 25,31).

Drugą ważną postacią sądu jest **Michał Archanioł**, który stoi w rycerskiej zbroi na ogromnej płaszczyźnie dolnej części obrazu i odważa na szalach ogromnej wagi dobro i zło. Ta postać inspirowana nie jest Ewangelią, lecz innymi księgami Pisma świętego (Księga Daniela i Apokalipsa). Postać Chrystusa otaczają wstawiający się za ludźmi Matka Boża, św. Jan Chrzciciel i apostołowie oraz unoszący się w górze aniołowie, dmący w trąby. Na dole widnieją powstające z grobów dusze umarłych, które następnie są ważone na archanielskiej wadze. Postać klęczącego, modlące-

go się, szlachetnego człowieka przechyla jedną szalę wagi, na drugiej bowiem, która wznosi się w górę, wije się w pozie nienawiści zuchwały grzesznik.

Na skrzydle po prawicy Chrystusa ci, którzy przeszli pozytywnie przez próbę wagi wstępują do niebieskiej chwały. O jednego jeszcze toczy się walka między aniołem i diabłem, jednak jego pozycja po prawicy wskazuje wyraźnie na jej wynik. Zbawieni, zaproszeni przez św. Piotra i aniołów, kroczą po kamiennych schodach, ku górze. U szczytu znajduje się brama nieba w postaci portalu pięknie zdobionej, gotyckiej katedry; przy jej drzwiach aniołowie pomagają nagim postaciom przybrać wspaniałe, lśniące szaty, symbol wiecznego szczęścia i chwały nieba.

Po drugiej stronie, na lewicy Chrystusa, zbierają się dusze potępionych, zapędzane w róg przez okrutne demony. Ich los jest straszliwy; zostają wrzucone do straszliwego ognia, gdzie wiją się w bólu i rozpacz. Wpływ na takie przedstawienie miały zapewne, jak mówią znawcy,

opisy piekła Dantego w „Boskiej komedii”, ale także słowa z dzisiejszej Ewangelii: „**Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom**” (Mt 25,41).

Piękna i zarazem tragiczna jest wizja Memlinga, dotycząca Sądu Ostatecznego. Ma być pociechą, ale i ostrzeżeniem dla ludzi, których udziałem jest ziemskie życie. „**Zważo no cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki**” – pisał prorok Daniel (Dn 5,27). Co przeważy na szali Bożego sądu? Tylko miłość, jak mówi Chrystus, liczy się w oczach Bożych i tylko ona jest biletem wstępu do nieba. Starajmy się nie zaniedbywać dobra, służyć pomocą wszystkim, szczególnie tym najmniejszym, a wtedy na sądzie usłyszymy pochwałę i zaproszenie do wiecznego Królestwa.

*ks. Tomasz Grzywna*

Obraz można oglądać na stronach internetowych Muzeum Narodowego w Gdańsku:

[www.muzeum.narodowe.gda.pl](http://www.muzeum.narodowe.gda.pl)

## Świętowaliśmy rocznicę odzyskania Niepodległości

Bardzo uroczyście i podniosłe przeżywaliśmy 87 rocznicę odzyskania Niepodległości. W kronikach Miasta zostaną zapisane wszystkie imprezy towarzyszące tej Roczniccy. Jest grubą przesadą opinia, że rocznice tego typu są przeżywane smutno

i smętnie, jak można to przeczytać w niejednej gazecie. Powielanie stereotypów jest nadużyciem! Czyż Mszę świętą, pochód, Apel Poległych, przemówienia należy wyrugować, a zastąpić ich kabaretem albo dyskoteką? Wtedy będzie radośnie, weso-

ło. Można co najwyżej mieć wątpliwości co do poziomu prezentowanych treści. Każda rocznica jest połączona z wielką daniną ludzkiej ofiary, krwi, a w takim przypadku musi być i część poważna i część rozrywkowa rozumiana jako impreza towarzysząca, choćby w postaci jakichś zawodów sportowych. W większości przypadków tak się dzieje. Myślę, że trzeba nam się uczyć prawdziwego patriotyzmu, sięgania do korzeni, a nie naskórkowego traktowania wielkich, ważnych i świętych wydarzeń z ojczystej historii.

Patriotycznie i religijnie przeżywaliśmy to Narodowe Święto. Swoją uwagę spróbuję skoncentrować głównie na stronie religijnej, do której nie wszyscy się odwołują, bądź też zbywają jednym zdaniem lub mało znaczącym gestem. Lokalna telewizja od lat nie wejdzie do kościoła, aby prze-



kazać choćby jedno zdanie z uroczystości 3 Maja czy 11 Listopada. Czy to jest zgodne z duchem czasu? Pokazać maszerujących z wieńcem, choć to widowiskowe, to trochę za mało.

I tak: o godzinie 16:00, w kościele, oo. Franciszkanów rozpoczęła się uroczysta Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ojca gwardiana, Stanisława Glisty, franciszkanina. W koncelebrze wzięli także udział księża: Adam Sudoł, Michał Błaszkiwicz z Dąbrówki, Piotr Rymarowicz w Trepczy, Wiesław Kałamarz z parafii Chrystusa Króla, Ireneusz Kondrów z parafii greckokatolickiej z Hłomczy oraz miejscowy ksiądz proboszcz. W stalach zasiedli kapłani z Kościoła prawosławnego – ks. Jan Antonowicz z parafii katedralnej z Sanoka oraz ks. dziekan Ryszard Rawicki z Kościoła polskokatolickiego. Był to rodzaj spotkania ekumenicznego, kiedy to wszyscy zgodnie z duchem czasów modliliśmy się za Ojczyznę i za poległych Synów i Córki Ziemi Sanockiej. W czasie Mszy świętej wystąpił nasz chór parafialny pod dyrekcją p. Janusza Ostrowskiego, naszego organisty. W tym miejscu chciałbym złożyć szczerze podziękowania wszystkim Chórzystom, którzy przygotowali ambitny program, z którym wystąpili podczas tej uroczystej Mszy świętej. Niech Ich śpiew będzie wyrazem troski o większą chwałę Boga i pożytek ludzki.

Kazanie podczas tej Mszy świętej wygłosił ks. Andrzej Skiba. Tekst tego kazania drukujemy obok. Po Mszy świętej przedstawiciele Miasta



i Powiatu złożyli pod Krzyżem Pamięci, na ścianie naszego kościoła, wieńiec kwiatów. Następnie procesjonalnie udaliśmy się na Plac Św. Jana, gdzie usytuowany jest pomnik **SYNOM ZIEMI SANOCKIEJ POLEGŁYMI POMORDOWANYM ZA POLSKĘ**. Uroczystości pod tym pomnikiem rozpoczęły się Hymnem Narodowym, po którym p. burmistrz Wojciech Blecharczyk i p. starosta Bogdan Struś wygłosili okolicznościowe przemówienia. Po tych przemówieniach o wydźwięku patriotycznym, harcerze przenieśli urny z prochami z pól bitewnych, które zostały zamurowane w tym pomniku. Kombatanci odsłoniли pomnik, został zapalony znicz, a następnie w imieniu wszystkich kapłanów poświęciłem ten pomnik. Obecni kapłani z Kościo-

ła greckokatolickiego i Kościoła prawosławnego oraz Kościoła polskokatolickiego, Ireneusz Kondrów, Jan Antonowicz i Ryszard Rawicki, odmówili także swoje modlitwy. Pokropienie wodą święconą i okadzenie było dopełnieniem wspólnego poświęcenia o charakterze ekumenicznym. Wielce wymownym był Apel Poległych i salwa honorowa. Całość uroczystości dopełniło złożenie wieńców i kwiatów, poczynawszy od posła, p. Daszyka, a skończywszy na dzieciach szkolnych. Należy dodać, że całość uroczystości pod pomnikiem była bardzo dobrze przygotowana, za co wszystkim organizatorom i prowadzącym należą się słowa uznania i podziękowania.

*Ks. Andrzej Skiba*



## 87 Rocznicą Odzyskania Niepodległości

(kazanie)

W dniu dzisiejszym przypada 87 rocznica odzyskania Niepodległości po 123 latach niewoli, kiedy to Polska znowu znalazła swoje miejsce wśród narodów Europy. Bogate, bolesne, trudne są nasze ojczyste dzieje. Są też opromienione sławą i chwałą, bohaterstwem naszych przodków.

W tym roku spójrzmy na ojczyste dzieje oczami bł. ks. Bronisława Markiewicza, którego beatyfikację przeżyliśmy w dniu 19 czerwca 2005 roku oraz św. Zygmunta Gorazdowskiego tak bardzo nam bliskiego, bo to Sanożanin, który został kanonizowany w dniu 23 października tego roku.

Byli to dwaj kapłani, którzy znali się od młodości, od czasów przemyskich, od czasów gimnazjalnych, a potem ich znajomość trwała przez całe życie, kiedy to wzajemnie się wspierali w wychowywaniu najuboższych, w poszukiwaniu dla nich miejsca w życiu. To dwaj wielcy kapłani, których świętość przejawiała się nie tylko w wiernym wypełnianiu kapłańskich posług, ale także w służbie na rzecz Ojczyzny.

### 1. Ojczyzna w słowach i czynach bł. ks. Bronisława Markiewicza

Spójrzmy najpierw na postać bł. ks. Bronisława Markiewicza, zmarłego w Miejscu Piastowym w roku

1912, a więc jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. Czasy w jakich żył sprzyjały trosce o los Ojczyzny. Polskę jako Ojczyznę ujmował on w wymiarze religijnym i historyczno-społecznym. Dał temu wyraz choćby w stwierdzeniu: „Święta jest Polski historia, bo pisana żywotami świętych. Święta Polski kultura, bo zakorzeniona głęboko w Ewangeliu”. Jest zdania, że przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I stało się źródłem i początkiem powstania państwa polskiego i jego narodu. Chrześcijaństwo wrazało wraz z kulturą narodową, a religia stanowiła podstawę polskości. Miłość Ojczyzny sprowadzała do troski o dobra duchowe i materialne.

Zaborcy z determinacją czynili wszystko, aby doprowadzić do całkowitego zniewolenia narodu. Stąd ich działalność była wymierzona w ojczyste obyczaje, kulturę i religię. Czynili wszystko, aby doprowadzić do demoralizacji narodu, gdyż zdawali sobie sprawę z tego, że „słaby duch narodu, słańszany nałogami nie jest zdolny na dłuższą metę myśleć po polsku i obiektywnie oceniać sytuację”. Apelowal o trzeźwość w myśleniu, o realną ocenę sytuacji, która wewnętrznie zniewala naród, o wyzwalenie się z upokarzających nałogów. Preferował tzw. „Bój bezkrwawy”,

co uwidoczniał w napisanym przez siebie dramacie.

Uzdrowienie narodu i jego odrodzenie upatrywał Markiewicz w oparciu o zasady Chrystusowej nauki, w oparciu o służebną rolę wobec każdego człowieka: Jego zdaniem „miłować Ojczyznę, to znaczy być sługą rodaków, a nie ich panem”.

Ratunek dla zniewolonej Ojczyzny upatrywał także w światłych i roztropnych rządach ludzi odpowiedzialnych za los narodu. Apelowal o zerwanie z myślowymi stereotypami, konserwatyzyzmem w sprawach gospodarczych jak również prywatą. Uwrażliwiał na odpowiedzialność za losy narodu, szczególnie warstwy światlejsze – jak wtedy mawiano. Ubolewał nad postawą bierności, marazmu, wyczekiwania. Podkreślał, że miłość Ojczyzny nie może polegać na chwilowych zrywach narodowych, ale na powściągliwości i ofiarnej pracy dla dobra obywateli. W tym upatrywał źródło moralnej odnowy narodu, a także siły i znaczenia Polski w opinii świata. Wielką wagę przywiązywał do krzewienia kultury ojczystej, którą zaborca usiłował zniszczyć. Apelowal o poznanie ojczystych dziejów, o szacunek dla polskiego języka, choć sam znał kilka języków obcych. Uczyl: „literatura ojczysta jest skarbnicą mądrości



i doświadczenia (...). Człowiek, który nie zna literatury swej Ojczyzny, jest jakby kaleką duchowym. Nie zna przeszłości swojego kraju, a tym samym nie jest zdolny do budowania teraźniejszości”.

Apelował, aby ze szkół nie usuwać religii, aby nie kłaść nadmiernego nacisku na przesadny racjonalizm. Nauka wszystkiego nie rozwiąże. W pracę na rzecz ojczyzny trzeba być zaangażowanym. Trzeba także czuć się odpowiedzialnym. Kładł nacisk na pracę w różnych wymiarach.

Dużo uwagi poświęcał bł. ks. Bronisław Markiewicz trosce o warunki bytowe ludzi i dobra materialne Ojczyzny. Pracy swojej nie zacieśniał tylko do posługi duszpasterskiej, ale miał na uwadze także dobro materialne narodu. Warunki życia w tamtych czasach były niezmiernie trudne. Z ogromnym hartem ducha walczył o sprawiedliwość społeczną, bolał nad pogłębiającymi się różnicami społecznymi, nad stale bogacącymi się i stale popadającymi w coraz to większą nędzę. Apelował o wzajemne wspieranie się. Organizował kółka rolnicze, kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, zachęcał do powstawania tanich sklepów prowadzonych przez katolików, kładł nacisk na drobną wytwórczość w sposób choćby chałupniczy. Był głęboko przekonany, że tylko praca zdoła usunąć nędzę spośród biedaków i doprowadzić do podniesienia stopy życiowej. W rzetelności pracy widział ratunek dla Ojczyzny. Sam wychowując najbiedniejszych starał się, aby w jego Zakładzie młodzi chłopcy zdobywali jakiś pożyteczny zawód, dzięki któremu w przyszłości będą mogli zarabiać na swoje utrzymanie. W tworzeniu zakładów pracy upatrywał lepszą przyszłość dla Polski (pod względem materialnym). Uczył zamiłowania do pracy, troszczył się, aby społeczeństwu dać dobrych, wykształconych fachowców i światłych obywateli. Całość życia narodu widział w perspektywie Chrystusowej nauki.

## 2. Ojczyzna w słowach i czynach św. Zygmunta Gorazdowskiego

Spójrzmy na naszego rodaka, Sanoczanina, św. Zygmunta Gorazdowskiego, zmarłego w dniu 1 stycznia 1920 roku. Rok czasu cieszył się



wolnością Ojczyzny. W domu rodzinnym, tak w Sanoku, jak i w Przemyślu, wzrastał w duchu patriotycznym. Jego patriotyzm krzewiła poezja Zygmunta Krasieńskiego (1812–1859). Szczególnie bliskie mu były słowa Poety z „Psalmu nadziei”:

*„Dość już długo – dość już długo  
Brzmiał na strunach wieszczów żal!  
Czas uderzyć w strunę drugą,  
W czynów stal!”*

Okazji nie trzeba było szukać w zbyt odległych czasach, bo oto, w roku 1863, kiedy Zygmunt miał 18 lat, wybuchło Powstanie Styczniowe. Nie namyślając się wiele, mimo słabego zdrowia, wyruszył przeciwko największemu mocarstwu – przeciwko zaborczej Rosji. Nadszedł czas, aby „uderzyć w czynów stal”. Wielcy poeci doby romantyzmu nieraz wskazywali na niedolę Polski. Walczyli o Polskę swoim słowem, a teraz nadszedł czas czynów. Uwierał go „krzyż olbrzymi narodowej męki” („Fantazja życia”), ból nad „rozebrany ciałem” Ojczyzny („Przedświt”), aż tu:

*„nagle – tam – ujrzeli,  
Jak się Polska, Polska cała  
Jednym widmem zmartwychwstałem,  
Archanielsko wielkim, białem,  
Z dni przeszłości wychylała  
I na głębi dni tych stała  
Jeszcze widna – niby ciałem –  
Lecz już w wieczność przeobstwiona  
–  
Nieśmiertelna – nieskończona!”  
(„Przedświt”).*

Powstanie Styczniowe było nadzieją na zmartwychwstanie Polski. Nadzieją niespełnioną. A Krasieński, po którego sięgał Gorazdowski, pisał: *„Gdziekolwiek pójdę,  
coś mnie boli, nudzi,*

*Widmem mnie ściga  
stracona ojczyzna,  
Nie mogę spocząć  
pośród obcych ludzi,  
W czarach ich świata wre we mnie  
trucizna” („Tęsknota”).*

Tych strof pełnych tęsknoty za utraconą Ojczyzną było wiele. Zrodziły się nierzadko z doli tułaczey, a głównie obcych, nieprzyjaznych narodów.

I Zygmunt wybrał się na żołnierską tułaczkę mimo słabego zdrowia. Wspaniałe ideały wobec choroby musiały ustąpić. Wkrótce po przekroczeniu granicy dała znać o sobie gruźlica, której nabawił się jeszcze w Sanoku podczas tzw. „rzezi galicyjskiej”. Dostał krwotoku, utracił przytomność, a gdy nieco doszedł do siebie, w jakiś sposób przyczółkał się do leśniczówki, gdzie otoczono go opieką i udzielono potrzebnej pomocy. Kiedy dostatecznie nabrał siły postanowił iść dalej na żołnierski trud. Nie poddał się, poszedł na żołnierską poniewierkę, znosząc mężnie głód i zimno, mimo, że Powstanie upadło. Mawiał: „Żyjemy, nie uśmierciliście nas, duch polski czuwa”.

To rodzaj bohaterstwa. Będąc tak chorym, nie poddał się. Walka o wolność i niepodległość wzięła górę. Nie kombinował, nie szukał znajomości u lekarzy, gdy tylko Ojczyzna znalazła się w potrzebie. Kiedy został kapłanem służył jej nie tylko jako duszpasterz, kapłan, ale człowiek, który zajął się najbiedniejszymi, który zabiegał o poprawę ich losu, któremu nie byli obojętnymi ludzie biedni, głodni, bezdomni, samotne matki czy przymierający głodem studenci. Był czas, że wspierał nawet słynnego u nas  
(C.d. na s. 7)

**Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata  
20.11.2005.**

**Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Przyszła niedziela jest już I Niedzielą Adwentu. Msze święte roratnie będziemy odprawiać o godzinie 6:00 oraz o godzinie 18:00. W niedziele godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Starszych Parafian zapraszamy głównie na poranne Msze święte, zaś na Msze święte o godzinie 18:00, zapraszamy dzieci i młodzież, gdyż te Msze święte mają specjalną oprawę liturgiczną. Prosimy o liczniejszy udział w Mszach świętych roratnich, gdyż jak na naszą parafię to mało wiernych przychodzi na roraty. Przez cały Adwent zapraszamy do korzystania z Sakramentu Pokuty i Pojednania. Z doświadczenia wiemy, że większość odkłada spo-

wiedź na ostatnie godz. przed wigilią.  
2. Dzisiaj po sumie będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu i akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Z tej okazji można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.  
3. Nabożeństwo różańcowe połączone z wypominkami odprawimy dziś o godzinie 17:30.  
4. 25 listopada, w piątek, o godzinie 10:00, zostanie odprawiona uroczysta Msza święta w intencji Sanockiego Kopalnictwa Naftowego, uprzedzająca wspomnienie świętej Barbary, patronki górników. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy, a szczególnie rodziny górników.

**Intencje w tygodniu  
Od 21.11.do 27.11. 2005r.**

**Poniedziałek – 21.11**

**6.30** + z rodziny Pomykałów i Borczyków

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura  
**7.30** + Roman (greg.)

**8.00** .....

**18.00 1.** O błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej dla członków grupy O. Pio i ich rodzin oraz o pełnię łask Ducha Świętego dla Opiekuna, kapłanów i sióstr zakonnych z parafii

**2.** za zmarłych polecanych w wypominkach

**3.+** Anna Lechwar 24 r. śm. i zmarli z rodziny

**Wtorek – 22.11**

**6.30** + Cecylia

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura

**7.30** + Mieczysław, Jan, Janina

**8.00** .....

**18.00 1.** + Jan Krawczyk 5 r. śm.

**2.** + Roman (greg.)

**3.** + Rozalia 10 r. śm., + Mieczysław

**Środa – 23.11**

**6.30** + Waldemar Cymbała

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura

**7.30** za dusze w czyśćcu cierpiące

**8.00** .....

**18.00 1.** + Roman (greg.)

**2.** + Maria, Wasyl, Kazimierz

**3.** + Marianna, Władysław, i + z rodziny

**Czwartek - 24.11**

**6.30** + Katarzyna, Władysław

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura

**7.30** + Jan, Aniela, Kazimierz

**8.00** .....

**18.00 1.** + Roman (greg.)

**2.** + Edward, Maria, Franciszek

**3.** + Kazimiera, Jan

**Piątek – 25.11**

**6.30** o zdrowie i błogosławieństwo dla Sabiny i jej rodziny

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura

**7.30** + Maria i Władysław

**8.00** .....

**10.00** Barbórka

**18.00 1.** + Katarzyna

**2.** + Roman (greg.)

**3.** + Helena Kocyłowska

**Sobota – 26.11**

**6.30** + Bronisław Jaklik

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura

**7.30** + Kazimierz 7 r. śm., Józef

**8.00** .....

**18.00 1.** + Roman (greg.)

**2.** + Katarzyna, Andrzej

**Niedziela – 27.11**

**6.30** w intencji Jubilatów Józefy i Tadeusza Trzeźniowskich w 50 rocznicę ślubu

**8.00** .....

**9.30** o miłosierdzie Boże dla Artura

**11.00** Za parafian

**12.30.** + z rodziny Czyków i Matułów

**16.00** + Roman (greg.)

**18.00** dziękczynna z okazji 50 urodzin z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Zbigniewa

***Nie zatwardzajmy serc,***

***gdy słyszymy krzyk biednych.***

***Starajmy się usłyszeć to wołanie.***

***Starajmy się tak postępować***

***i tak żyć, by nikomu***

***w naszej Ojczyźnie nie brakło***

***dachu nad głową i chleba***

***na stole, by nikt nie czuł się sa-***

***motny, pozostawiony bez opieki.***

***Jan Paweł II***

***(Ełk, 8 czerwca 1999)***

(C.d. ze s. 5)

Adama Didura, wielkiego śpiewaka operowego. Los Ojczyzny, a przede wszystkim ludzi w niej mieszkających nie był mu obcy. Przyłgał do niego tytuł „Ksiądz dziadów”, co w najmniejszym nawet stopniu nie przynosiło mu ujmę.

To dwaj wielcy Polacy, których w tamtych czasach nie brakowało. Można wymienić choćby – tak z marszu – św. Rafała Kalinowskiego, św. Brata Alberta czy bł. ks. Władysława Findysza. To ludzie, którzy potrafili wznieść się ponad podziały i własne sprawy. To wybitni patrioci, którzy nie tylko zdobyli laur świętości, ale uczyli szacunku do tego, co polskie. Uczyli miłości i przywiązania do Ojczyźnej ziemi, do jej trudnych dziejów, do dziedzictwa kultury, które obejmuje język, tak ważny w okresie zaborów, do różnego rodzaju nauki, obyczajów, sztuki, malarstwa, rzeźby, muzyki, literatury, architektury czy teatru. Tych dziedzin życia można wymieniać więcej. Oni uczyli zdrowego patriotyzmu.

### 3. Święto odzyskania Niepodległości lekcją patriotyzmu

A co to jest patriotyzm? Słowo „patriotyzm” pochodzi od łacińskiego „patria” – „ojczyzna”. A „pater”, to „ojciec”. „Ojczyzna”, to „ojcowizna” i trzeba ją kochać jak najlepszego ojca. To dziedzictwo zostawione nam przez ojców, które stale trzeba pielęgnować i rozwijać. Trzeba poznawać jej dzieje. Nie może kochać Ojczyzny ten, kto jej nie zna. Dla tych, co nie znają jej dziejów i nie chcą poznawać, słowo to nic nie znaczy, jest pustym dźwiękiem. Ojczyzna to dziedzictwo bogatej kultury narodowej, co nas stawia wysoko wśród innych narodów Europy i świata. Trzeba to cenić. Pisze prof. Piotr Jaroszyński:

„Trzeba być nierozgarniętym albo do cna zepsutym, żeby nie wiedzieć, ile człowiek dla prawidłowego rozwoju zawdzięcza Ojczyźnie; trzeba nie mieć sumienia, żeby nie wiedzieć, że Ojczyźnie winniśmy pietas, tę świętą miłość. Kto ślepy jest na Ojczyznę, przypomina gałąź, która szybko skarłowacieje lub uschnie...”<sup>1</sup>.

Patrząc na dzisiejsze oblicze naszej Ojczyzny, to nie jest ono nastrojone

zbyt kolorowo czy optymistycznie. Trwają przepychanki, połajanki, pouczenia, pomówienia, złośliwości, spotkania, oświadczenia, konferencje... Można też spotkać inwektywy, obrzucanie się błotem, agresje, język pogardy, lekceważenia, ośmieszania... Czy taka postawa jest wyrazem troski o dobro Ojczyzny? O czym to wszystko świadczy?

- O braku odpowiedzialności i niedojrzałości polityków;
- O urażonych ambicjach;
- O przeświadczeniu o swojej racji i swojej nieomyślności;
- O braku roztropności, zgody i tolerancji;
- O nadętej pysze i zarozumiałości;
- O nieufności, podstępnie, braku zaufania do siebie...

W takim razie, co nam potrzeba?

- Rozwagi i odpowiedzialności za Polskę;
- Zgody i porozumienia między sobą;
- Zaprzestania waśni i niekończących się sporów, wzajemnych oskarżeń;
- Pokory i ducha służebności, a nie triumfalizmu;
- Umiejętności wzniesienia się ponad podziały i różnice, bo inaczej będzie to teatr groteski, absurdu, komedii, który może się skończyć dramatem.

Po Mszy świętej pójdziemy pod Pomnik upamiętniający ofiarę życia „Synów Ziemi Sanockiej Poległych i Pomordowanych za Polskę”. Na tym pomniku znajduje się siedem tablic wykonanych z brązu, na których wypisane zostały miejscowości kaźni czy też miejsca wiecznego odpoczynku naszych rodaków. To przejmujący pomnik, który jest rodzajem lekcji historii XX wieku, bo dotyczący lat 1939 – 1945, poza trzema wyjątkami, kiedy to pamięć sięga do roku 1946 i 1947, a nawet do roku 1956, do Workuty. To najtragiczniejsze karty z naszej historii. To pomnik, który ma nas uczyć szacunku do tego co dziś jest historią. Ma nas uczyć patriotyzmu i trudu dla dobra i pomyślności Ojczyzny. Ma nas zachęcać do poznawania ojczyźnianych dziejów, choćby tak bardzo bolesnych. To spleta długu wdzięczności za ofiarę życia tych poległych. Ten pomnik to rodzaj zbiorowej mogiły, a jego poświęcenie to rodzaj pochówku – uroczystego pogrzebu. Dziś ofiarujemy za nich to, co mamy najwartościowsze – Ofiarę Mszy świętej, podczas której modlimy się o wieczne zbawienie dla nich. Kiedy mówię o tym pomniku, przypominają mi się słowa poematu Juliusza Słowackiego:



„O! Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna!  
Jeżeli kiedy jasna i spokojna  
Obróciś twoje rozwidnione oczy  
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy;  
Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne  
Skrzyły się dumać jak łabędzie senne;  
Polsko ty moja! gdy już nieprzypadni  
Będziemy – wspomnij ty o nas!  
O! wspomnij!  
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska  
Pacierz, co płacze, i piorun, co błyska.  
A dosyć, że się zastanowisz chwilę,  
Jaka tam cisza na naszej mogile...”  
(„Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle”.

Tak, dziś kierujemy nasze oczy na te bezimiennie groby, gdzie znajdują się urny prochów, nad którymi przychodzi nam się zadumać, zamyślić, pomodlić... Chcemy odpowiedzieć na to wołanie: „Polsko ty moja! (...) – wspomnij ty o nas! o! wspomnij!”  
WSPOMINAMY!

Tak, dziś modlimy się o wieczny odpoczynek dla nich; dziś modlimy się także o pomyślność naszej Ojczyzny; dziś także dziękujemy Bogu za odzyskaną wolność.

**Ks. Andrzej Skiba**

1 P. Jaroszyński, Rozmyślania o mojej Ojczyźnie, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1997, s. 34.

## Listopadowe zamyślenia

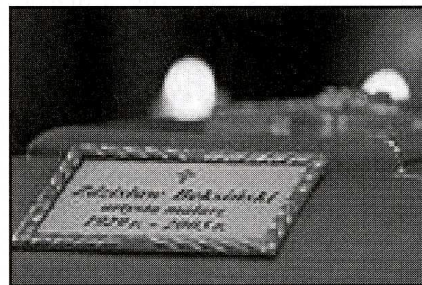
(C.d. z poprzedniego numeru)

Wędrowka po starym, zabytkowym cmentarzu to nie tylko okazja do modlitwy za zmarłych i zachęta do refleksji nad losem człowieka; jego przemijającą, ziemską kondycją i jego wiecznym przeznaczeniem. To także okazja do doznań artystycznych, albowiem wiele pomników z dawnych lat to swoiste dzieła sztuki. Wykute w kamieniu sarkofagi, obeliski, krzyże czy inne figury są dowodem kunsztu kamieniarzy z ubiegłych wieków. Wyróżniają spojrzenie artystów, czy też zamawiających nagrobki rodzin na życie, śmierć, przemijanie; często są swoistym wyznaniem wiary, a czasami wątpliwości czy agnostycyzmu. Bardzo wiele mówią też napisy na pomnikach czy nagrobkach. Przypominają postaci ważne dla naszego miasta, regionu, ich osiągnięcia, dokonania, zasługi. Niektóre sentencje wykute w nagrobnych tablicach powodują wzruszenie albo też są wyrazem tęsknoty za życiem wiecznym i pragnieniem spotkania ze zmarłymi na drugim świecie.

Przechadzając się po cmentarzu opisałem kilkanaście najpiękniejszych pomników, ich kształty czy inskrypcje

nagrobne. Oczywiście, to tylko niektóre spośród nich, albowiem skatalogowanie całości cmentarza pochłonęłoby bardzo dużo czasu. Myślę, że warto jednak podać choćby te, które zapisały się w mojej pamięci i podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Najwięcej zabytkowych pomników znajduje się w alei na wprost starej kaplicy. Miała być to reprezentacyjna aleja cmentarna i tam dokonywano pochówków ważnych osobistości. Są tam grób **Anny Radomskiej z Terleckich** (1825-190? – nieczytelne), a na jej nagrobku piękna figura św. Anny – patronki i małej Maryi. Niedaleko spoczywa **Dr Wojciech Ślęczka** (1851-1925), którego grób zdobi wykuty w kamieniu krzyż w cieniowej koronie. Obok grób **Bronisławy Ślęczkowej** (1856-1903) z pięknym, kamiennym aniołem. Dalej leży **Olga z Nawratilów Krawczyńska** (1855-1898), żona starszego c. k. inspektora podatkowego – jej nagrobek to krzyż opleciony kwiatami i pochylony anioł. W innych alejach tego cmentarza natrafiłem na następujące ciekawe groby. Grobowiec **rodziny Szomków** w kształcie piramidy, u której boku stoi krzyż. To miejsce spoczynku **inż. Wilhelma Szomka** (1857-1940), **Władysławy** oraz **dra Włodzimierza Pajęcz-**



**kowskiego** (1864-1943). Nieopodal, po prawej stronie, nagrobek w kształcie łuku tryumfalnego lub bramy – prawdopodobnie symbol bramy niebieskiej – gdzie spoczywa **Róża Gerardis**. Dalej pomnik **Kruszelnickich – Stefani i Zygmunta**, sędziego i adwokata, który zginął w Buchenwaldzie oraz **Kazimierzy Głowackiej** (+1906) w formie kamiennego obelisku z głową anioła i krzyżem. Obok znajduje się niepodpisany piękny nagrobek z kłęczącym aniołem.

Na cmentarzu wyróżnia się także oryginalny obelisk z grobami **Adama Dembickiego von Wrocień i Oktawii Dembickiej**, prawdopodobnie jego żony. Pod nazwiskiem Adama napisano: „Feldmarschall-Leutnant, w służbie Cesarza Austrii i Króla Węgier Franciszka Józefa” (1843-1933). Znalazłem też pomnik zasłużonej dla miasta rodziny **Śluszkiewiczów: Micha-**





ła (lat 88, + 1936), burmistrza Sanoka, jego żony **Pauliny**, syna Witolda, wnuczki Marii i innych, z piękną figurą anioła. Zwrócił też moją uwagę nagrobek **Anny Pająk** (lat 74, + 1901), na którym widnieje piękna figura Chrystusa, dźwigającego krzyż, oraz małej **Zosi Siekierzyńskiej**, lat 3, z wzruszającym aniołkiem. Znalazłem też w pobliżu skromny krzyż z napisem **ks. Józef Kaczorowski** (1889-1948)

W pobliżu starej kaplicy zwraca też uwagę duży grobowiec **rodziny Lipińskich: Kazimierza** (1857-1911) – założyciela fabryki wagonów i jej pierwszego dyrektora, posła na sejm i innych członków rodziny. Niewiele dalej pomnik **Beksińskich**, w tym ostatnio zmarłego malarza **Zdzisława**, niestety bez żadnych akcentów religijnych, nawet najmniejszego krzyżyka; jakby krzyk rozpaczyny niewiary wśród tylu krzyży i świętych figur.

Wybrałem się też na starszą część cmentarza, na której jest nieco mniej zabytkowych nagrobków, niemniej

i tam są groby godne zaznaczenia, m. in. grób innego z rodu **Beksińskich - Mateusza**, z płytą i kamiennym krzyżem i napisem: żołnierz wojsk polskich (1814-1886). Inny piękny grób należy do **rodziny Lowy**, w tym **Franciszka**, kapitana Wojska Polskiego (+1968), czy też **Jana i Marii Germaków**, otoczony metalowym płotkiem z żelaznym krzyżem. To tylko niektóre z tysięcy grobów naszej sanockiej nekropolii.

Na wielu z pomników czy nagrobków obok dat, będących klamrami życia i słów określających rolę społeczeństwie są czasami także piękne napisy wyrażające wewnętrzne uczucia. Nieraz to zwyczajne: „Prosi o modlitwę” lub „Niech odpoczywa w pokoju”. Bywają jednak też wzruszające wiersze, szczególnie na grobach ludzi młodych, którzy odeszli w kwiecie życia i pozostawili najbliższych w nieutulonym bólu. I na współczesnych grobach można takowe spotkać, zamawiając je trzeba jednak być uważnym, aby nie zmieniać treści słów Pisma świętego czy znanych poetów,

które zapisały się w naszych umysłach. Niedopuszczalne jest, aby podpisywać słowa Pisma świętego nazwiskiem jakiejś innej osoby. Nie zauważyłem tego, co prawda, ale ktoś mi mówił, że na jednym z pomników słowa św. Pawła: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie” (Rz 14,7) podpisane są nazwiskiem ks. prof. Józefa Tischnera.

Cmentarze to las krzyży i labirynt wśród grobowców. To pamięć o przeszłości, ale i przypomnienie o przyszłości. To wezwanie, aby nie zmarnować życia. To impuls, aby każdy dzień przeżywać świadomie, żyjąc „nie tylko dla siebie”. To wołanie rozpaczyny dla tych, którzy w nic już nie wierzą. Niech listopadowa wędrówka po tym świętym miejscu, które swoją ciszą niejako „krzyczy” do naszej świadomości będzie wyrazem podziwu dla kunsztu XIX i XX wiecznych kamieniarzy, ale także powodem do refleksji, zadumy nad życiem i umocnienia na drodze wiary.

*ks. Tomasz Grzywna*

## *191 rocznica urodzin bł. Ojca Edmunda Bojanowskiego (14.11.2005).*

14 listopada, w miniony poniedziałek, obchodziliśmy 191 rocznicę urodzin błogosławionego Ojca Edmunda Bojanowskiego, założyciela Zgromadzeń Sióstr Służebniczek, który propagował ideał wychowania dzieci w ochronkach.

Uroczystą Mszę świętą poprzedził montaż słowno – muzyczny zatytułowany „Rozmowa dzieci z Ojcem Edmundem”. Dzieci z wielkim zaangażowaniem śpiewały do akompaniamentu p. Moniki Brewczak, a także recytowały wiersze. Dzieci też śpiewały podczas Mszy świętej. Intencją Mszy świętej była prośba o Boże błogosławieństwo dla dzieci, rodziców

i personelu  
ochronki  
oraz o łaskę



kanonizacji Ojca Edmunda Bojanowskiego. Swoją obecnością zaszczylił wszystkich p. burmistrz Wojciech Blecharczyk, a także Zarząd Prowincjalny Zgromadzenia Sióstr Służebniczek, w osobach Siostry Asystentki i Siostry Ekonomki. Były także obecne Siostry pracujące na terenie Sano-ka. Nie wiem kto był jeszcze z zaproszonych Gości.. Maluchom towarzyszyli rodzice, babcie, dziadkowie.

Spójrzmy na życie błogosławionego Edmunda. Urodził się w Wielkopolsce, w Grabonogu, dnia 14 listopada 1814 roku. W dworku gdzie się urodził mieści się obecnie Muzeum Ziemi Gostyńskiej. Urodził się i wychowywał w rodzinie o tradycjach religijno – patriotycznych. Szczególną rolę w jego wychowaniu odegrało szczerze, głęboko przeżywane nabożeństwo do Matki Bożej. Edmund od samego urodzenia był dzieckiem wątłym, słabowitym, delikatnym, często zapadającym na różne choroby. Kiedy miał około czterech lat ciężko zachorował. Stan jego zdrowia był już beznadziejny. Nie dawał już nawet oznak życia. Wielce zaniepokojona matka udała się do Matki Bożej Bolesnej Gostyńskiej, gdzie żarliwie modliła się o uzdrowienie syna. Została wysłuchana. Syn wyzdrowiał.

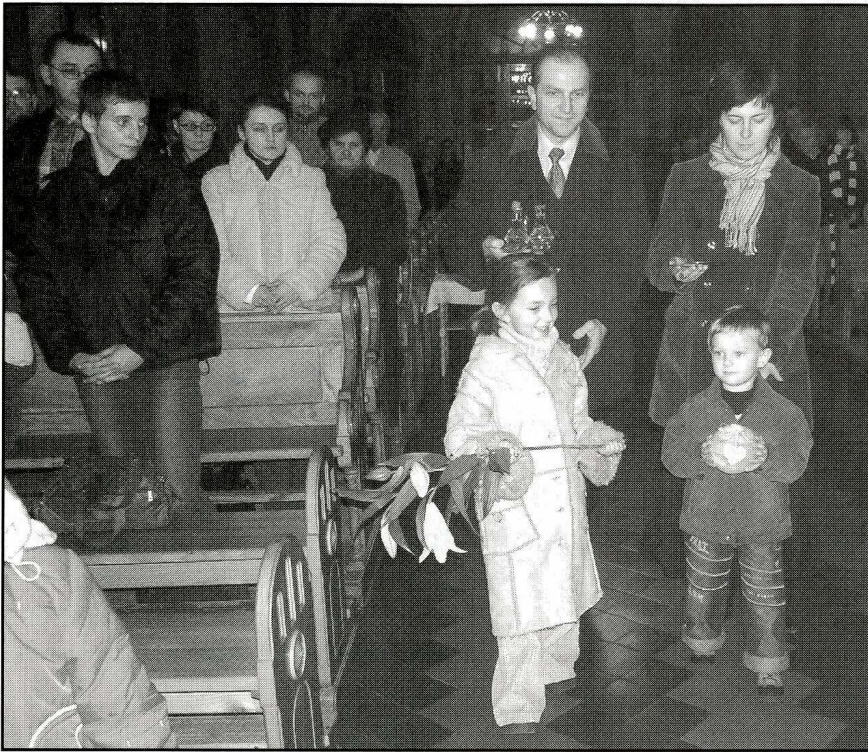
Ze względu na słabe zdrowie Edmund nie chodził do szkoły. Do jego domu przychodzili nauczyciele, aby go uczyć. W tej edukacji wielce pomocnym okazał się miejscowy wikariusz, ks. Jan Siwicki.

Edmund zaczął nawet studia na Uniwersytecie Wrocławskim ale wprawdzie musiał uzupełnić wykształcenie

w zakresie szkoły średniej, aby mógł zdać maturę. W czasie studiów, w ciągu jednego roku, umierają jego rodzice. Edmund przeżywa to bardzo boleśnie. Nie ma siły ani zdrowia, aby kontynuować rozpoczęte studia. Kolejny raz rozpoczyna studia, tym razem na uniwersytecie w Berlinie. Podczas pobytu na tejże uczelni pisze drobne utwory, które drukuje. Choroba płuc coraz mocniej daje znać o sobie. Wraca w rodzinne strony, do Grabonogu. Tu włącza się w prace społeczne. Dużo czyta, pisze, spełnia dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia, prowadząc bardzo świątobliwy tryb życia. Kładzie nacisk na odrodzenie ducha patriotycznego i odradzanie się tradycji.

Życie spędza bardzo pracowicie: Poznaje folklor Wielkopolski, zbiera opowiadania, piosenki, przysłowia, spisuje świąteczne tradycje, szerzy oświatę przez czytelnictwo, zakładanie bibliotek, współpracuje z katolicką Księgarnią w Poznaniu. W roku 1845 zakłada pierwszą ochronkę, gdzie kładzie nacisk na wychowanie dzieci pod względem religijnym, moralnym i patriotycznym, troszczy się o małe dzieci, aby ustrzec je przed demoralizacją. W tym celu kształci wychowawczynie, aby były dobrze przygotowane do tej pracy. Niestety, rząd pruski, rok później (1846) zakazał tej zbożnej działalności.

Czym szczególnym, obok cech już wymienionych, odznaczał się Edmund Bojanowski? Mówi się o nim i pisze, że był wierny i uległy wobec natchnień Ducha Świętego, nastawionym na pełnienie woli Bożej, ofiarnie przeżywającym każdy dzień, jak choćby w przypadku epidemii cholery (1848-1849), kiedy to chorym przynosił leki, zioła, pociechę, pokrzepienie na duchu czy zachętę do skorzystania ze spowiedzi i Komunii świętej. Jego życie to nieprzerwany łańcuch czynów dobro-



ci i chrześcijańskiego miłosierdzia. Ks. Gieburowski, który dobrze znał Edmunda, mówił o nim, że „wrywał dusze z piekła”. Dla ubogich, chorych i cierpiących założył szpital oraz sierociniec dla dzieci. Zabiegał o to, aby dzieci, kiedy już dorosną, były odpowiednio przygotowane do życia na wsi, aby znały tradycje i zwyczaje religijne czy ludowe. Piętnował życie ponad stan, fety, uroczystości, jednym słowem wystawny tryb życia. Troszczył się także o pogłębianie życia religijnego, choćby przez organizowanie rekolekcji w okresie Wielkiego Postu.

Dzień wielce mówiący – 3 maj 1850 – to jakby początek zgromadzenia zakonnego, choć dopiero w roku 1855, 8 grudnia, powiadomił on ks. abpa Przyłuskiego o znaczeniu Bractwa Ochronkowego, którego celem było: uchronienie wiejskich dzieci przed deprawacją, podniesienie poziomu życia religijnego, uświęcenie wiejskich kobiet i uwrażliwienie na duchowe zagrożenia. **Ochronki były załącznikiem zgromadzenia zakonnego.** Dziewczęta tam pracujące zobowiązywały się do:

- prowadzenia życia wspólnotowego, spełniania pobożnych praktyk i apostołstwa;
- działalności charytatywnej;
- wychowywania dzieci wiejskich;
- niesienia posługi chorym i ubogim;

- utrzymania się z pracy rąk własnych.

Edmund jako ich duchowy Ojciec, stawiał im trzy warunki: stan wolny, młody wiek i wiejskie pochodzenie. Akcentował przy tym rys służebny ich życia na wzór Chrystusa – Sługi czy Maryi, Matki Jezusa.

26 sierpnia 1856 roku otwiera pierwszy nowicjat dla służebniczek. Duchowymi opiekunami i formatorami zostają ojcowie jezuici. W listopadzie 1861 roku, Edmund wysłał trzy siostry do Galicji, do Podzwierzyńca k/Łańcuta. Władze austriackie czyniły wiele przeszkód, aby to zgromadzenie tu nie powstało. Na jakiś czas ich działalność została zamknięta. Potem przyszły inne rejony naszego kraju pozostającego pod zaborami, gdzie powstały nowe gałęzie tego zgroma-

żenia. Powstało ich cztery: służebniczek wielkopolskie, śląskie, starowiejskie i dębickie.

Stan zdrowia Edmunda stale się pogarszał. Mając 56 lat czuł się już bardzo słaby i wyczerpany chorobą. Po przyjęciu sakramentów świętych, tuż przed śmiercią, poczuł się bardzo szczęśliwym i podniesionym na duchu. Siostronom wtedy zalecił, aby żyły w prostocie i cechowała ich wzajemna miłość. W dniu 7 sierpnia 1871 roku, odszedł po nagrodę do Pana mając 57 lat.

13 czerwca 1999 roku, Jan Paweł II, będąc w Warszawie, beatyfikował Ojca Edmunda, ukazując go jako „serdecznie dobrego człowieka” i jako „przykład ofiarnej i mądrej pracy dla człowieka, Ojczyzny i Kościoła”.

Naszym Siostronom, które ofiarnie pracują w naszej parafii czy na innych placówkach życzę, aby nie brakowało im powołań do służby Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi, aby realizowały ideał określony przez bł. Ojca Edmunda, aby dzieci wychowywane w ich ochronkach napełniały się duchem chrześcijańskim i patriotycznym. Niech bł. Edmund z wysokości nieba ma ich w swojej opiece i łaskawie wspiera ich dzieło wychowania najmłodszych.

Po Mszy świętej dane mi było poświęcić w ochronce bardzo pięknie wykonany obraz bł. Edmunda w otoczeniu dzieci, a który został namalowany przez p. Joannę Prajsler, naszą parafiankę. Obraz ten został umieszczony na klatce schodowej, dzięki czemu będzie widoczny dla wszystkich wchodzących do ochronki.

*Ks. Andrzej Skiba*



## *Portret proboszcza*

Już od świtu jest gotów służyć  
 Wpierw na klęczkach jednoczy się z Bogiem  
 W długiej cichej skupionej modlitwie  
 modlitwie gdy słońce w witraże zagląda  
 Wstaje z klęczek  
 Bogiem przepelniony  
 Potem ludzi do stołu zaprasza  
 I z radością Chleb z Nieba rozdaje  
 Często sam w głębię serc ludzkich wgląda  
 I prowadzi w miłosierdzia zdroje  
 Głodnym Boga  
 Słowa Jego głosi  
 Niestrudzenie i z wielkim zapałem  
 Ludzi różnych wyznań jednoczy  
 Czyniąc wszystko  
 Na Twą Boże chwałę  
 To nie koniec Twych działań Proboszczu  
 Bo na zewnątrz biedacy czekają  
 Tu we Lwowie z Twojej wielkiej hojności  
 Wszyscy ludzie tak dobrze Cię znają  
 A więc idzie ku nim pochylony  
 Proboszcz Lwowa, Apostoł Dobroci  
 Bóg zaś słońcem swych łask przeobfitych  
 Całą ziemię lwowską ozłoci

*S. Klaudia Kawecka*

*Góra*  
*Przemienienia*

TYGODNIK PARAFIALNY

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

**Druk:** Info Kolor tel.(013) 464 57 10.